

ŚWIATŁO W SZTUCE TADEUSZA KOWALSKIEGO.  
WYWIAD Z SYNEM ARTYSTY KAROLEM KOWALSKIM

Rozmawiają: Dominika Czakon i Natalia Anna Michna

*Prosimy o krótką opowieść o drodze twórczej Pana Ojca, Tadeusza Kowalskiego.*

Pierwsze prace, na które można było zwrócić uwagę, powstały już w wieku 15–16 lat, kiedy mój Tata zdawał do Liceum Technik Teatralnych w Warszawie. Były to, niestety, nieudane egzaminy. Ostatecznie został przyjęty do Liceum Technik Plastycznych w Kielcach, gdzie rozpoczął naukę na specjalności rzeźba. Tam nabył wiedzę z zakresu technologii i obróbki drewna oraz z historii sztuki. Niewątpliwie pomogło mu to w twórczości rzeźbiarskiej, która tak naprawdę rozpoczęła się w 1994 roku. Wcześniej ojciec tworzył wiersze, pisał do Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy w Szczecinie. Publikował w prasie regionalnej i ogólnopolskiej. Wygrał też ogólnopolski konkurs literacki w '68 roku – jeden z dwóch, w jakich kiedykolwiek brał udział. Można powiedzieć, że wiersze tworzył nieprzerwanie przez trzydzieści lat życia. Jego przygoda z rzeźbą zaczęła się stosunkowo późno. Prace Ojca zaczęły pojawiać się w strukturach galeryjnych, najpierw w tych lokalnych: szczecińskich, potem w wojewódzkich i ogólnopolskich. Miał wystawy w Kielcach, w Berlinie. Początek inspiracji do późniejszej rzeźbiarskiej drogi twórczej mojego Ojca przypada na lata '80. W 1980 roku zmarła tragicznie nasza ciocia, siostra zakonna – Konstancja Włodek, która zostawiła po sobie dość sporą literaturę na temat sfery sacrum, również tej dotyczącej sztuki. Tata zaczął analizować fragmenty Pisma Świętego oraz fragmenty innych pozostawionych przez nią książek, jej osobistych teologicznych notatek i mimo że zawsze interesował się sztuką, to czekał, aż pojawią się sprzyjające okoliczności do tworzenia rzeźb. Mój Tata powtarzał za Cyprianem Kamilem Norwidem, że artystą się bywa, artystą się nie jest.

Uważał, że muszą zaistnieć odpowiednie warunki dla sztuki, tzn. musi być odpowiednia sytuacja materialna, pracownia, pomysł na twórczość i to, co jest u artysty najważniejsze, czyli talent i wrażliwość. Nasza sytuacja materialna nigdy nie była jednak sprzyjająca, a mimo to tworzył.

*A jak wyglądało jego dzieciństwo?*

Mój Tata pochodził z podnóża Gór Świętokrzyskich, regionu, którego tradycja była nieodłącznie związana z drewnem. Tam od dziecka wszyscy zajmowali się wytwarzaniem czegoś z drewna. Może nie była to rzeźba, raczej przedmioty codziennego użytku, ale od tego zaczęła się fascynacja drewnem u mojego Ojca. Opowiadał mi, jak w dzieciństwie całymi popołudniami przesiadywał na łące i wpatrywał się w chmury, w których odnajdywał pewne interesujące formy. Tak kształtowała się jego wyobraźnia i można powiedzieć, że od tego też zaczęła się jego droga twórcza.

*Chciałybyśmy zapytać o znaczenie przyrody w twórczości i życiu Pana Ojca? Materiał jego sztuki, drewno, pochodzi przecież bezpośrednio z natury.*

Drewno jest materiałem ciepłym, ale trudnym w obróbce. Mój Tata zawsze podkreślał, że lubi mierzyć się z trudnościami. Drewno źle wysuszone lub takie, które ma za dużą wilgotność, może pęknąć. Oczywiście mój Tata unikał takich sytuacji, ale one i tak się zdarzały. Wtedy wykorzystywał takie naturalne pęknięcia w odpowiedni sposób. Mówił, że tworzenie w glinie jest pójściem na łatwiznę, a on szczególnie ukochał drewno, czyli materiał trudny w obróbce, w którym trzeba przewidzieć każdy ruch i nie ma tolerancji na błędy.

*Jest taka rzeźba Jezusa ukrzyżowanego, w przypadku której miałyśmy wątpliwości, czy krzyż jest drewniany i pomalowany, czy metalowy.*

Mój Tata wykorzystywał bejcę rustykalną do powlekania rzeźb, na końcu je woskował, polerował, więc może się wydawać w przypadku akurat tego krzyża, że to nie jest drewno, ale zapewniam, że wszystkie prace rzeźbiarskie mojego Taty zostały wykonane właśnie w tym materiale.

*Jak zatem wyglądał cały proces przygotowania materiału rzeźbiarskiego?*

Ojciec najpierw suszył kawałki drewna w piwnicy, ale nie zawsze się to udawało. Czasami w drewnie powstawały liczne spękania. Na poziomie konceptualnym często – ale nie zawsze – zaczynał od szkiców na papierze. Potem był drugi

szkic, który powstawał już na powierzchni wybranego kawałka drewna. Szkic ten był jeszcze modyfikowany. W trakcie tych modyfikacji powstawała równoległe ogólna koncepcja dzieła „od ogółu do szczegółu”. Wykonywał daną pracę nie od jakiegoś jej fragmentu, ale od razu całościowo, w szerszym ujęciu, natomiast na samym końcu dopracowywał detale. Dopiero później pojawiała się bejca rustykalna, którą była powlekana znaczna część prac Ojca. Dla uzyskania połysku na bejcę najpierw był nakładany воск pszczeli, później polerowany szcierką. Taka była jego technika twórcza.

*Mamy jeszcze dodatkowe pytanie dotyczące rodziny i dzieciństwa Pana Ojca. Czy ktoś w jego rodzinie był np. rzemieślnikiem, który pracował z drewnem? Innymi słowy, czy te tradycje rzeźbiarskie były od początku blisko niego?*

Tak, Jan Ruszkiewicz, pradziadek mojego taty, był bednarzem. W młodości został wcielony siłą do wojska carskiego, a po powrocie z 25-letniej służby zajął się pracą w drewnie. Nie mogę określić, na ile twórcza była to praca. Słowo twórczość byłoby tu może zbyt górnolotnym określeniem, ale z pewnością były to prace, które odwoływały się do rustykalnego klimatu. W miejscowości Zychy, w której urodził się mój Tata i w której urodził się też pradziadek, jest kapliczka, a w niej znajdują się rzeźby, co do których jest prawdopodobne, że są autorstwa pradziadka mojego ojca. W jednej z publikacji, pt. *Kapliczki przydrożne jako wyróżniki krajobrazu*, autorstwa Justyny Czerkawskej-Strychar, znajduje się opis rzeźb z tej kapliczki i jest tam wymieniony ich autor – mój prapradziadek.

*Chciałybyśmy pozostać jeszcze przez chwilę przy temacie wyboru drogi życiowej. Powtórzył Pan za Ojcem, że artystą się jedynie bywa – czy taki pogląd na sztukę towarzyszył Ojcu od początku? Czy w chwili wyboru liceum plastycznego jego plany życiowe nie były związane jedynie ze sztuką?*

Tak, to miała być artystyczna droga, ale życie zmusiło go do pracy w innym zawodzie, całkowicie odległym od twórczości artystycznej. Natomiast był bardzo zdeterminowany, żeby tworzyć. Pamiętam ze swojego dzieciństwa, jak powtarzał, że on do tego wróci, bo to jest jak narkotyk i nie wyobraża sobie życia bez sztuki. Zresztą miał dużą satysfakcję ze swojej twórczości i była ona bez wątplenia sensem jego życia. Chciał zostawić coś po sobie.

*Czyli pamięta Pan takie okresy, kiedy Ojciec musiał przede wszystkim pracować zarobkowo i nie mógł swobodnie realizować się artystycznie?*

Jak już wspomniałem wcześniej, sytuacja materialna mojej rodziny była trudna i można powiedzieć, że taki okres trwał praktycznie do końca życia mojego Ojca. Praca zarobkowa przeplatała się ze spełnianiem drogi twórczej. W trakcie realizowania cyklu *Biblia dłużtem czytana* nie pamiętam jakichś dłuższych przestojów w twórczości, poza tymi koniecznymi, wynikającymi na przykład z problemów zdrowotnych.

*Kiedy zatem Ojciec tworzył? Jak wyglądała jego praca?*

Z początku tworzył na swojej działce, bo w domu nie było do tego warunków. Później te warunki w jakiś sposób się pojawiły i tworzył w mieszkaniu, ale była to wciąż bardzo mała pracownia rzeźbiarska, która miała metr na metr, z czego sam kawałek rzeźbiarski zajmował ponad pół metra. Ojciec rzeźbił w swoim pokoju, w sypialni. Na rzeźbienie poświęcał czas od rana do popołudnia, czyli do momentu, w którym naturalne oświetlenie było intensywne. Pamiętam, że zawsze miał podzielną uwagę, ponieważ rzeźbiąc, często z nami rozmawiał. Natomiast wieczorami przesiadywał przy rzeźbach prawie w zupełnej ciszy, kontemplując, analizując formę, układy postaci i robiąc szkice. To była szczególnie częsta praktyka w ostatnich pięciu latach jego twórczości. Myślę, że można powiedzieć, iż na sztukę poświęcał całe dni.

*Jak długo trwała praca nad jedną płaskorzeźbą?*

To zależało oczywiście od tematyki i od trudności tematu. Były prace, które wykonywał w dwa tygodnie, ale były też takie, nad którymi pracował trzy miesiące. Mimo to powstało sto trzydzieści płaskorzeźb z cyklu *Biblia dłużtem czytana* na przestrzeni siedemnastu lat, z czego czterdzieści z tych płaskorzeźb dotyczy motywu światła. Natomiast w trzech pracach światło jest tematem przewodnim. Są to: *Światłem go okryła*, *Bóg jest światłością* i *Gorejący krzak*. Natomiast cała reszta skupiona jest wokół motywu światła, którego nie można analizować tylko i wyłącznie w aspekcie zjawiska fizycznego. Jest to światło, które jest pewną formą aktywną, ale jest ono także nadrealne, metafizyczne, ponieważ symbolizuje boską naturę. Podajmy przykład rzeźby pt. *Tworzenie świata*. W pracy tej Bóg Ojciec tworzy wszechświat. Jej kompozycja skupiona jest na trzech okręgach centrycznych, a światło jest w tych właśnie kręgach skrępowane, tzn. nie przebiega jak światło naturalne prostoliniowo, tylko jest światłem w postaci okręgów. Jest skoncentrowaną energią. Jeden z tych okręgów zawiera w sobie ekliptykę układu słonecznego, drugi kompozycję samej postaci Boga Ojca, trzeci zawiera również kompozycję światła, ale już tego światła gdzieś w oddali, wybuchającego, będącego konsekwencją tworzenia świata.

*Oglądając prace rzeźbiarskie Pana Ojca i czytając niektóre jego utwory poetyckie, zauważyliśmy, że motyw światła często się w tej sztuce pojawia: pod postacią promieni, słońca, gwiazd. Nawet różaniec został przedstawiony jako złożony z gwiazd, z punktów świetlnych. Podobnie jest w wierszach. Czytamy w nich o promieniowaniu, o jasności. Zastanawialiśmy się, jak ważny był to temat dla Pana Ojca i na ile świadomie był przez niego wybierany i analizowany. Czy pamięta Pan może rozmowy z Ojcem na ten temat?*

To był bardzo świadomie wybierany motyw. Zwłaszcza gwiazdy, przedstawiane w postaci trójwymiarowej, w płaskorzeźbach stanowiły rodzaj indywidualnego programu artystycznego mojego Taty. Były one często przedstawiane w sposób nierealny. Jest na przykład taka rzeźba, już wspomniana przeze mnie, *Światłem go okryła*, gdzie Bóg Ojciec trzyma gwiazdę, która ma naprzemienny rytm promieni. Jeden promień przechodzi pod ręką Boga, drugi nad jego ręką. Kolejna ważna w tym kontekście rzeźba to *Matka Boska Różańcowa*, która wiąże się z pewną konkretną inspiracją. Praca została stworzona w 2001 roku. Najpierw powstała pewna ogólna koncepcja plastyczna dzieła, nad którą mój Tata zaczął pracować. Nie wiedział jednak, jak przedstawi różaniec. Właśnie wtedy nagle trafił do szpitala. Po powrocie do domu miał „widzenie”, czy też natchnienie dotyczące rozpoczętej pracy. Pod jego wpływem wyrzeźbił gwiazdkę na dole tej rzeźby, która – jak twierdził – sama mu się tam najpierw pojawiła, i wymyślił sobie, że to jest gwiazdka, którą Matka Boska zsyła mu jako dar.

*W płaskorzeźbie, o której Pan opowiada, widzimy jednak, że cały różaniec złożony jest z gwiazdek.*

Tak. Oczywiście jest jeszcze kwestia tego, co było pierwsze. Myślę, że pierwsza była ta gwiazdka na dole, a później dopiero powstała cała koncepcja różańca.

*W kontekście omawianej świetlistości uwagę zwraca także tak częsty w twórczości Pana Ojca motyw Boga, który z ciemności stwarza jasność. W naszej kulturze Bóg jest jednocześnie symbolem mądrości. Mądrość ujmowana jest z kolei tradycyjnie właśnie jako jasność, światło, oświecenie. Z poziomu biblijnej inspiracji możemy więc dotrzeć przez metafizykę aż do filozofii światła.*

Rzeczywiście niektóre z rzeźb mojego ojca można rozpatrywać w aspekcie filozoficznym. Pojawia się w tym kontekście para pojęć: światło i ciemność. Ciekawym przykładem jest praca *Śmierć i otchłań*. Rzeźba ta nie dotyczy bezpośrednio światła, ale pojawia się tam jego ciekawy motyw. Postać śmierci prawą dłonią chwytą otchłań, dokonując jednocześnie rzeczy niemożliwej, bo przecież

wiemy, że otchłań czy ciemność jest tak naprawdę tylko brakiem światła. Brak ten jest w tej pracy zmaterializowany za pomocą gestu. Dlatego można powiedzieć, że temat ciemności i światła został przez mojego Ojca zobrazowany oryginalną metaforą plastyczną.

*Czym dla Pana Taty była sztuka i co dla niego znaczyła? Mówił Pan o pewnego rodzaju konieczności, o silnej, wewnętrznej potrzebie wyrazu. Ale czy był to też dla niego jakiś rodzaj kontemplacji i duchowego doświadczenia? Czy możemy przyjąć, że sztuka stanowiła dla niego swego rodzaju drogę do Boga? Pytamy o to ze względu na religijną tematykę większości prac.*

Oczywiście najprościej można by było stwierdzić, że ta twórczość była pewną odskocznią od dnia codziennego, bo mój tata się w niej w pewien sposób zatracił. Tak jak prawdopodobnie każdy artysta. Natomiast motyw tej twórczości mógł być dziękczynny. Na pewno nie była to twórczość, poprzez którą mój Tata chciał kogoś nawrócić, zbawić.

*Czy to także motyw afirmacji świata, Boga, natury? Pytamy o to, ponieważ w związku ze sztuką Pana Ojca miałyśmy skojarzenia w duchu franciszkańskim, dotyczące pozytywnego nastawienia do świata, afirmacji piękna natury, boskich pierwiastków w przyrodzie. Czy tak też można rozumieć tę sztukę?*

Mój Ojciec wierzył przede wszystkim w boską konstrukcję tego świata. Ta wiara ujawnia się na przykład w jego pracy pt. *Na początku był Chaos*, ale także w rzeźbach: *Tworzenie Świata*, *Stworzenie Adama* czy *Rajski Ogród*.

*Sztuka ta była więc silnie związana z wiarą?*

Tak – zdecydowanie. On był w tym zupełnie autentyczny. Choć możemy rozdzielać sztukę sakralną od religijnej, to tutaj występowały dwie rzeczy jednocześnie. Była to i sztuka sakralna, i sztuka religijna.

*To jest chyba odczuwalne w tych rzeźbach – autentyzm. Artysta rzeźbi, bo tak czuje, potrzebuje, myśli. Natknęliśmy się na fragment dokumentacji dotyczącej życia i twórczości Pana Ojca, który mówi o tym, że jako artysta nigdy nie wykonywał rzeźb na zamówienie, w tym także dla Kościoła.*

Ojciec funkcjonował poza strukturami kościelnymi, tak samo jak poza rynkiem aukcyjnym sztuki. Jego rzeźby nie są wystawiane na sprzedaż. Jedynie Muzea Narodowe mają wyłączność ich zakupu. Chciałem jeszcze nadmienić, że mój

Tata zwracał szczególną uwagę na kompozycję swoich prac. Najczęściej stosował linie diagonalne, według których przebiegały gesty postaci, a ich poszczególne atrybuty wiązały pewien układ napięć kierunkowych w większości jego rzeźb.

*Powiedział Pan, że ta sztuka jest nie do kupienia. Chciałyśmy zatem zapytać o jej przeznaczenie. Czy była ona tworzona po to, żeby ją mieć w domu, czy też żeby nią obdarować przyjaciół lub wystawić w galerii?*

Przede wszystkim, żeby ją wystawiać i żeby inni mogli się nią cieszyć – taka była jego misja. Odbiorca był dla mojego Ojca bardzo ważny. Na przestrzeni siedemnastu lat odbyło się około trzydziestu wystaw. Pod koniec życia Taty było ich jednak coraz mniej. Czuł po prostu, że zbliża się jego kres. Ciągle jednak tworzył kolejne rzeźby. Powstawało ich coraz więcej i pracował stosunkowo szybko.

*Pozostawił też szkice, prawda?*

Pozostawił szkice, ale nigdy nie miał pretensji do ich wystawiania w galeriach. To były szkice chowane do szuflady, które dopiero po jego śmierci zacząłem zbierać i opisywać. Nigdy tym szkicom nie dawał tytułów, więc trudno mi było nieraz odgadnąć, który szkic jest do której pracy.

*Czy istnieją szkice prac, które nigdy nie zostały zrealizowane?*

Ostatnia praca z cyklu *Biblia dłutem czytana* to *Matka Boska Zielna*. Mój Tata tworzył ją jeszcze na dwa tygodnie przed śmiercią, kiedy czuł się już bardzo źle. Choć praca ta nie została nigdy dokończona, pokazuje ukształtowany warsztat mojego Ojca, ponieważ widzimy w niej zachowany szkic i pierwsze dukty dłuta. Była też praca pt. *Ostatnia wieczerza*, do której Tata przymierzał się przez całe życie. Pamiętam, jak każdego roku powstawał szkic na temat tej pracy, ale Ojciec twierdził, że jej powstanie będzie oznaczało kres jego artystycznej działalności, dlatego pewnie nigdy jej nie wykonał. Rzeczywiście powstało jeszcze kilka szkiców prac, które nie zostały zrealizowane. Jedna z nich dotyczy współczesnej zbrodni – płaskorzeźba pt. *Oświęcim*.

*Na temat zbrodni współczesnej powstała praca pt. Katyń. Czy był to ważny temat dla Pana Ojca?*

Tak, ponieważ w czasach PRL o Katyniu nie można było głośno mówić. Przypominam sobie, że już w 1980 roku mój Tata napisał wiersz pod tym samym tytułem. A wracając do rzeźby, ukazuje ona czerepy, czaszki i odsuniętą dłoń, symbolizującą nic innego, jak prawdę o zbrodni, która przez tyle lat była zagrzebana w zagmatwanej historii. Powstał także utwór dotyczący Oświęcimia, pt. *Zagubiony list*, który wynikał z osobistego przeżycia Ojca. Rodzina, i ze strony mojego Taty, i ze strony mojej Mamy, była więziona w Oświęcimiu i tam zginęła. W latach siedemdziesiątych mój Tata, wraz ze swoją szwagierką, pojechał do Muzeum Oświęcimskiego i dzięki jej pomocy na jednej z fotografii rozpoznał ciocię mojej Mamy. To zdjęcie, które prawdopodobnie było podpisane nazwiskiem „Zofia Pierożyńska”, wywarło na nim ogromne wrażenie, ponieważ kobieta została sfotografowana w momencie, gdy szła do krematorium.

*Jak Pana Ojciec postrzegał świat współczesny? Dostrzegamy w jego twórczości wątki katastroficzne. Czy słusznie?*

Ojciec uważał, że w sztuce współczesnej zatracił się ważny pierwiastek piękna metafizycznego. Nie wątpił, że kondycja kultury i religii w ujęciu społecznym przypomina sinusoidę, tzn. w pewnym momencie kultura upada, by później odrodzić się na nowo. Nie był więc do końca pesymistą, ale raczej umiarkowanym optymistą. Ciężko mi to jednak ocenić.

*Ewidentnie w sztuce Pana Ojca występuje estetyczna wartość piękna oraz metafizyczne odwołania. Natomiast sztuka współczesna poszła w innym kierunku. Ogłoszono jej koniec i koniec piękna. Jaki był stosunek Pana Ojca do tego rodzaju sztuki?*

Mogę odpowiedzieć na to pytanie w oparciu o moje osobiste doświadczenia. W pewnym okresie życia uprawiałem happeningi, jak również malowałem i nie była to twórczość, którą można wiązać ze sztuką tradycyjną. Ojciec jednak odnosił się do tego pozytywnie.

*Możemy z pewnością wyróżniać w sztuce współczesnej nurty wciąż mocno związane z tradycją. Jaki był pogląd Pana Ojca na tradycję w kontekście sztuki? Czy uważał, że jest ona sztuce potrzebna? Czy ważne było dla niego to, co dociera do nas z przeszłości?*

Tak, ponieważ w jego rzeźbach widzimy schematy kompozycyjne, które są obecne w sztuce chrześcijańskiej, w sztuce sakralnej od wielu wieków. Widoczne jest to na przykład w rzeźbie pt. *Wniebowstąpienie*. Widzimy tam Chrystusa



z otwartą przyłbicą, krocącego w asyście aniołów, nad którym unosi się Duch Święty. Jest to przedstawienie, które w sztuce sakralnej było obecne od wieków. Warto jednak podkreślić, że równie często fragmenty Pisma Świętego Ojciec interpretował na swój własny sposób. Dzięki temu nie były one tylko i wyłącznie suchą ilustracją, ale miały zawartą w sobie oryginalną metaforę plastyczną. Jest to na pewno umiejętność powiązana z twórczością poetycką, którą się przez tyle lat zajmował.

*Chciałybyśmy więc zapytać Pana o związek sztuki plastycznej z poezją w twórczości Tadeusza Kowalskiego.*

Związek ten jest bardzo silny. Zachowały się osobiste notatki mojego Ojca, w których pisał, że jego rzeźba jest podobna do poezji. W wielu jego pracach rzeźbiarskich możemy znaleźć elementy charakterystyczne dla liryki: rytmikę, metaforę, przenośnię i pointę. W rzeźbie pt. *Koniec świata* Bóg Ojciec zwija wszechświat jak wolumen, a w dolnych partiach kompozycji mamy epitafium Adama i Ewy. Jest to operowanie za pomocą pewnego symbolu, a całość tej pracy tworzy metaforę plastyczną. Oczywiście jest jeszcze kwestia wyjaśnienia tego symbolu, ale myślę, że nawet osoba spoza kręgu kulturowego cywilizacji łacińskiej może się domyślić, o co w tym przedstawieniu chodzi. Jest tam złamane drzewo jabłoni, dwie czaszki obok tego drzewa, które jasno symbolizują, że chodzi o Adama i Ewę.

*Skoro rozmawiamy o związku przedstawięń plastycznych i poetyckich, chciałobyśmy jeszcze raz powrócić do drogi twórczej Pana Ojca i zapytać, jak ona się zmieniała?*

Najpierw była rzeźba, rysunek i malarstwo. W dzieciństwie mój Tata, nie mając innych możliwości, ponieważ pochodził z biednej rodziny, malował farbami lakmusowymi lub płatkami kwiatów. Choć, jak wiadomo, farby z kwiatów błędną i znikają po pewnym czasie. Wycinał także w stołach w swoim domu twarze postaci, za co mu się bardzo często obrywało.

*Z praktycznego punktu widzenia niszczył stół, ale to jest niesamowite, że sięgał po te narzędzia, które miał wokół siebie. Nie potrzebował sztalugi i farb olejnych, tylko potrafił być na tyle kreatywny, że sięgał po gałązkę czy kwiat i używał ich jako narzędzi twórczych. Zdaje się to też świadczyć o jego silnej potrzebie tworzenia.*

Tak, potrzeba wyrażenia siebie poprzez sztukę była u niego niezwykle silna. Po tych pierwszych, dziecięcych rysunkach było Liceum Technik Plastycznych, a następnie poezja. Zdając do Liceum Technik Teatralnych w Warszawie, jako swoje *dossier* przedstawił już spory zbiór poezji, co może świadczyć o tym, że pierwsze próby poetyckie pojawiły się także dość wcześnie. Jest to dla mnie w pewnym sensie zdumiewające, bo jeżdżę na tę wieś, położoną głęboko w lasach, w której urodził się mój Tata. Jest to, mówiąc kolokwialnie, dziura zabita dechami, choć na swój sposób piękna, którą pokochałem tak jak on. Życie w takim miejscu z pewnością było trudne. Mimo to Ojciec od najmłodszych lat miał silną potrzebę i determinację, by pisać wiersze, malować itp. Ta determinacja towarzyszyła mu zresztą przez całe życie. A wracając jeszcze do poprzednich wątków: dzieciństwo mojego Taty nie było łatwe, ponieważ jego twórczość artystyczna nie była akceptowana przez rodziców, przynajmniej przez jego matkę. Mój Tata bardzo wcześnie uciekł z domu rodzinnego. Musiał sam dbać o siebie, gdy uczęszczał do Liceum Technik Plastycznych. Myślę, że w życiu starał się nie dać biedzie i na każdym jego etapie walczył przede wszystkim o siebie, o swoją pozycję. Nawet pójście do szkoły bokserkiej – Błękitnych Kielce, gdzie trenował pod okiem Leszka Drogosza, słynnego boksera, chyba o tym świadczy.

*Chciałyśmy o ten boks zapytać. To była pasja Ojca?*

To była pasja, która może nawet mu się w życiu przydawała, ale nie chcę w to wnikać. Ojciec nie mógł jednak tego kontynuować ze względu na pewne wady, które wiązały się z rozrostem kości. W dzieciństwie często łamał ręce, co wiązało się z kolei bezpośrednio z jego umiłowaniem natury. Tata wspinał się po drzewach, po wysokich sosnach, ściągał jakieś jajka wynajdywane w gniazdach, na przykład kruków, przynosił je do domu, hodował.

*A poezja? Czy była dla niego ważna przez całe życie?*

Poezja towarzyszyła mu tak naprawdę do końca życia, tylko że na ostatnim etapie, wtedy gdy zaczął się zajmować twórczością rzeźbiarską, aż tak namiętnie jej nie tworzył. Wciąż jednak powstawała. Istnieje zbiór kilkudziesięciu wierszy z okresu lat dziewięćdziesiątych i późniejszego.

*Był taki moment, w którym Pana ojciec zupełnie wycofał się z życia artystycznego, przestał publikować i zaczął tworzyć do szuflady.*

To był czas od połowy lat osiemdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych. Ojciec ponownie zaistniał, wystawiając swoje rzeźby w szczecińskiej Galerii na Mariackiej w 1997 roku. Wtedy też przy okazji tych wystaw ukazywało się mnóstwo publikacji prasowych oraz filmów na temat mojego Taty. Nie rozumiem, dlaczego Ojciec zaniechał jakiejkolwiek twórczości na okres dziesięciu lat.

*A ma Pan jakieś przypuszczenia, dlaczego tak się stało?*

Myślę, że może ja byłem tą przyczyną. Urodziłem się w 1984 i wtedy też nastąpiła przerwa w jego twórczości.

*Jeżeli dobrze rozumiemy, rzeźba jako pewien zdecydowany wybór środka wyrazu pojawiła się stosunkowo późno w życiu Pana Ojca?*

Rzeźba jako świadoma i ukształtowana droga pojawiła się bardzo późno, w zasadzie pod koniec jego życia. Wybór zarówno środka wyrazu, jak i tematyki wiąże się z pewnością ze wspomnianą już przeze mnie historią cioci, siostry zakonnej. Choć wynikało to też prawdopodobnie z omawianego już klimatu obecnego w jego dzieciństwie, z rodzinnych tradycji i wartości, które zostały mu przekazane. Oczywiście ojciec zastanawiał się, czy nie tworzyć sztuki świeckiej, ale stwierdził, że skoro już zajął się tym tematem, to będzie go kontynuował. Na początku myślał, że powstanie tylko kilkanaście prac z cyklu *Biblia dłużym czytana*, lecz w miarę analizowania tekstów z Pisma Świętego okazało się, że inspiracji jest mnóstwo, jest ich nieskończenie dużo.

*W rzeźbach Pana Ojca widać psychologiczną dojrzałość człowieka, który ma świadomość pewnych problemów i ważnych kwestii. Prace te prezentują też od początku określony styl. To nie są już poszukiwania, ale pewien projekt.*

Poruszają Panie bardzo ważny aspekt, ponieważ to nie były prace, które on tworzył instynktownie. Przykładem twórczości, która jest tworzona w sposób instynktowny, może być sztuka ludowa i przez pewien czas mój Tata został przypisany do grona twórców ludowych. Ale jego prace zdecydowanie nie są twórczością ludową. Są one przemyślane w każdym aspekcie, począwszy od koncepcji, od szkicu, który podlegał pewnej repetycji i modyfikacjom, poprzez kompozycję, a skończywszy już na konkretnym dziele. Nawet barwa bejcy ma duże znaczenie w tej twórczości. Mechanika koloru również nie jest przypadkowa. W niektórych rzeźbach stosował tzw. perspektywę chromatyczną, która uwypuklała aurę rzeźby, jej klimat.

*Jakiej wielkości są prace Pana Ojca?*

Są różnej wielkości. Niektóre mają wysokość 70–80 centymetrów i szerokość 30–60 cm. Część z większych prac znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie.

*Będąc w Szczecinie, mamy szansę przyrzeć się z bliska pracom Pana Ojca?*

Na pewno szansa nadarzy się w marcu przyszłego roku, ponieważ będzie organizowana duża wystawa jego prac, na której będą prezentowane rzeźby i szkice. To będzie jego pierwsza pośmiertna wystawa i przy tej okazji będzie też wydana publikacja na temat jego twórczości.

*Mówił Pan wcześniej, że Ojciec malował w dzieciństwie, a czy później jeszcze wracał do malarstwa lub do rysunków?*

Wszystkie rysunki, jakie tworzył, wynikały z twórczości rzeźbiarskiej, z cyklu *Biblia dłutem czytana*. Były to bardzo szybkie, linearne szkice, robione długopisem. Widać w nich, że były tworzone pod wpływem natchnienia. Mój Tata nie dbał o ich formę. Natomiast część z nich nadaje się moim zdaniem do wystawiania w galeriach. Są wartościowe, gdyż pokazują ukształtowany warsztat artystyczny.

*Skoro Pan powiedział o natchnieniu, to musimy jeszcze o nie dopytać. Istnieje płaskorzeźba Natchnienie, która stanowi element cyklu Biblia dłutem czytana. Czy możemy stąd wnosić, że zdaniem Pana Ojca natchnienie to coś, co człowiek dostaje od Boga? Co artysta otrzymuje jako dar?*

Ojciec z pewnością tak uważał. Wykonał nawet rzeźbę pt. *Rozdawanie talentów*, która jest także związana z aspektem światła, ponieważ przedstawia wizerunek Boga Ojca rozdającego talenty w postaci gwiazd. Kiedyś Tata podzielił się ze mną taką refleksją, że gdyby nie wrócił do sztuki, to by sobie tego nie wybaczył. Nie chciał porzucić tego biblijnego daru, talentu danego mu przez Boga.

*Czy zdarzało się, że Ojciec rozmawiał z rodziną o tym, nad czym pracuje, o analizowanych fragmentach Biblii lub elementach przygotowywanego dzieła?*

Rozmawiał bardzo często w czasie przygotowywania pracy. Rzeźbił i rozmawiał z nami o tym, pokazując częściowe efekty. Lubił się tym chwalić.

*A o procesie interpretacji? O pomysłach twórczych? O kompozycji?*

Na pewno odbiorca nie miał żadnego wpływu na proces tworzenia. Ojciec sam studiował Pismo Święte i na temat tych tekstów w ogóle nie dyskutował. To trzeba podkreślić. Szkice, które wykonywał, przygotowywał w samotności. One były robione szybko i nimi się tak bardzo nie chwalił, chociaż zdarzały się wyjątki. Szkice te były pewnym założeniem konceptualnym. Natomiast jak już wykonał samą rzeźbę, to jak najbardziej prezentował jej efekty.

*Czy Pana Ojciec miał zwyczaj, aby uzupełniać dzieła autorskim komentarzem?*

Tak, Ojciec często to robił. Szczególnie podczas pierwszych wystaw starał się tłumaczyć odbiorcy, uzupełniać dzieła komentarzem, tłumaczył treść. W niektórych pracach zostały bowiem użyte takie symbole, które jego zdaniem wymagały wyjaśnienia. Podkreślam jednak, że tak było na początku jego twórczości rzeźbiarskiej. Później zaniechał tłumaczenia i zostawił odbiorcy pole do dowolnej interpretacji. Chyba uważał, że tak będzie lepiej.

*Mamy jeszcze pytanie związane z materiałem tych prac, czyli z drewnem. Pana Ojciec znajdował często różne kawałki drewna, jak w przypadku poskręcanej gałęzi wykorzystanej w pracy Cały w bólu. A co z cyklem Biblia dłutem czytana? Skąd Ojciec pozyskiwał drewno do poszczególnych prac?*

Mój Tata został kiedyś zapytany przez jednego z księży, którzy byli na wystawie, skąd pozyskuje drewno. Odpowiedział z całą powagą, że po prostu kradnie je z ulicy, czym rozbawił duchownych. Celowo dobierał konkretne kawałki drewna do swoich tematów. Rzeźba, o której Panie mówią, że jest unikatem, została wykonana z kawałka buku, który Ojciec znalazł gdzieś w lesie. Dłonie Chrystusa powstały ze zrośniętych dwóch gałęzi. Jest też taka rzeźba pt. *Gorejący krzak*, w której Anioł Boży i Mojżesz spotykają się pod Górą Synaj. Anioł Boży wylania się z płomienia ognia i widzimy tam meandrujące płomienie, które piętrzą się w górnych partiach kompozycji. Został do niej wybrany taki kawałek drewna, który uwypukla strzelisty kształt płomieni.

*W twórczości Pana Ojca mamy do czynienia głównie z płaskorzeźbami. Ale pojawiają się także rzeźby figuralne, jak na przykład wspomniana praca Cały w bólu. Czy było ich więcej?*

Tę akurat rzeźbę Tata określał mianem „unikatu”. Oznaczało to rzeźbienie w unikatowym, znalezionym kawałku drewna. Faktura i kształt materiału z ko-

nieczności determinowały ostateczny kształt rzeźby. Było ich jeszcze kilka, ale Ojciec nie cenił za wysoko rzeźby figuralnej. W sumie powstało około dziesięciu takich prac. Wolał płaskorzeźby, ponieważ uważał, że w takiej formie rzeźbiarskiej może o wiele więcej zawrzeć, lepiej wypowiedzieć się jako artysta. Twierdził, że forma rzeźby figuralnej go ograniczała. Wracając jednak do rzeźby *Cały w bólu*, to celem Ojca było uchwycenie postaci Chrystusa pogrążonego w fizycznym cierpieniu. Ten ból Chrystus czuje całym sobą. Nawet jego włosy poskręcane są w tym bólu. Twarz naznaczona jest grymasem cierpienia, ręce są wywinięte do tyłu w nienaturalny sposób.

*Które prace Ojca ceni Pan najbardziej?*

*Tworzenie świata* – zdecydowanie, a jeśli chodzi o wiersze, to *Mój życiorys* i *Zagubiony list*, który jest bardzo przejmującym utworem. Gdzieś ten wątek zbrodni współczesnej cały czas się przewija przez naszą rodzinę. Ostatnio byłem odwiedzić rodzinne miejscowości i wszedłem do biura informacji turystycznej. Tam zobaczyłem ponad ośmiuset stronicową książkę na temat dziejów Radoszyc, gminy, z której pochodził mój Tata. Otwarłem ją akurat na stronie, na której znajdowało się zdjęcie wujka mojego Taty, Józefa Ruszkiewicza, w pasiaku oświęcimskim. Do dziś zastanawiam się, ile było w tej sytuacji przypadku, a ile mojej intuicji albo innej mocy sprawczej. Gdyby nie to odkrycie, to nie dowiedziałbym się nigdy o historii wujka, który przeżył Oświęcim i w 1957 roku napisał kilkustronicową relację o czasie spędzonym w obozie. Historia ta została odnaleziona i opublikowana dopiero po prawie sześćdziesięciu latach.

*A znajomość ze Zbigniewem Herbertem? Trafiłyśmy na informację, że twórczość Pana Ojca była pozytywnie oceniana przez Herberta?*

Mój Tata spotkał się z nim kilka razy. Pierwsze spotkanie miało miejsce po Konkursie Poetyckim w 1968 roku, w którym Ojciec zajął pierwsze miejsce – równorzędnie z innym poetą. Herbert docenił jego twórczość i zauważył, że Ojciec operuje w niej walorem plastycznym. Zapytał go ponoć, czy nie kończył jakiegś szkoły plastycznej. Drugie spotkanie było przypadkowe, gdzieś w tak-sówce.

*Czytając utwory poetyckie Pana Ojca, odniosłyśmy wrażenie, że przebrzmiewają w niej echa poezji młodopolskiej, gdzie pojawia się synestezja jako jeden ze środków wyrazu. Czy to słuszne spostrzeżenie?*

To może być bardzo słuszna uwaga, ale ja tej poezji nigdy w ten sposób nie interpretowałem. Jednak rzeczywiście zgadzam się z tym, że mogą występować w twórczości mojego Ojca pewne nawiązania do stylistyki impresjonizmu czy ekspresjonizmu. W tym kontekście ważną rolę odgrywa właśnie światło, które jest obecne także w jego twórczości poetyckiej. Powstał nawet tomik wierszy pt. *Zagubione słońce* w latach osiemdziesiątych i na niego składa się ponad pięćdziesiąt utworów poetyckich.

*Czy Pana Ojciec, który całe dzieciństwo spędził na wsi, lubił życie w mieście?*

Szczecin jest akurat bardzo specyficznym miastem, jest w nim dużo zieleni. Otaczają go trzy puszcze: Wkrzańska, Bukowa i Goleniowska, z tym że puszcza Wkrzańska wchodzi takim jakby klinem w centrum miasta. Rodzice upatrzyli sobie takie miejsce zamieszkania, aby naturę mieć w pobliżu, i myślę, że dlatego Ojcu nie brakowało zieleni. Poza tym lubił życie towarzyskie, a w czasach PRL życie kulturalne Szczecina było bardzo bogate i skupione m.in. wokół „Klubu 13 Muz”. Zresztą było to miasto portowe, więc w tamtym okresie to było okno na świat. Po zmianie ustroju trochę się to zmieniło. Dziś natomiast kultura wraca do Szczecina, czego przykładem są coraz liczniejsze wydarzenia i powstająca infrastruktura, na przykład świetne realizacje architektoniczne Filharmonii czy Muzeum Przełomów.

*Jak w każdym mieście w tamtych czasach, było takie miejsce, w którym zbierali się artyści, literaci, filozofowie, żeby dyskutować, czytać, bawić się. Takie wyjątkowe enklawy to chyba jedna z nielicznych zasług tamtego ustroju.*

Z opowiadań mojego Taty wynika, że „Klub 13 Muz” był wówczas enklawą dla artystów. Można było tam naprawdę robić wszystko. Rozmawiamy o sakralnym wymiarze rzeźb mojego Taty, ale warto wiedzieć, że mój Ojciec obracał się w towarzystwie artystów współczesnych, którzy robili różne rzeczy, a jego to jakoś nigdy nie zrażało do nikogo. I żeby była jasność – rzeźby, które tworzył mój Tata, nie mają charakteru dewocyjnego. Zresztą zjawisko dewocji Ojciec postrzegał pejoratywnie. To nie była osoba, która chodziła na klęczkach wokół kościoła w czasie drogi krzyżowej. Ojciec rozumiał jednak istotę wartości chrześcijańskich i się im nie sprzeciwiał. Wydaje mi się, że miał w tym wszystkim zdrowy rozsądek.

*Czy chce Pan między słowami powiedzieć, że zdarzało mu się prowadzić taki klasyczny artystyczny tryb życia w tych „13 Muzach”? Taki bohemiczny: z absyntem, papierosami, używkami i tańcami do białego rana?*

Mój Tata do aniołów nie należał na pewno. Model życia artysty nie był mu zatem obcy. Tematyka jego twórczości artystycznej nie musiała się bynajmniej wykluczać z rozrywkowym trybem życia. Przynajmniej na pewnym jego etapie... W tym kontekście dodam, że dyskutowaliśmy nieraz o sztuce współczesnej i wcale nie jest tak, że miał on do niej negatywny stosunek. Był zdecydowanie otwarty na dyskusję. Natomiast kontynuował rozpoczęty wątek swojej twórczości i nie zamierzał go zmieniać. Uważał, że jeśli znalazł coś, czego według niego nikt nie przedstawił w ten sposób, to warto to kontynuować. Ja się zgadzam z nim w tej kwestii. Jest kilka takich rzeźb mojego Ojca, które mogłyby wejść do kanonu współczesnej sztuki sakralnej. To jest między innymi rzeźba *Tworzenie świata*. Nie spotkałem się z pracą – przynajmniej na tyle, na ile badałem ten temat – w której Bóg Ojciec ukazany jest na sposób dualny i tworzy wszechświat, przędąc go z własnych włosów. Ten motyw przędzenia z własnych włosów wszechświata lub w ogóle tworzenia czegoś pojawia się też w kilku innych pracach mojego Ojca.

*Na które płaskorzeźby zwróciłby Pan szczególną uwagę w kontekście sztuki światła?*

Na rzeźbę *Wniebowstąpienie*, gdzie od gołębia, który symbolizuje Ducha Świętego, rozchodzą się promienie świetlne. Ponadto, w wielu pracach Ojca pojawia się motyw gwiazdy i w ten sposób zostaje ujęty temat światła. W pracy *Natchnienie* także występuje motyw światła. Materialną podstawą tego motywu jest wada drewna, z którego powstała ta płaskorzeźba. Ojciec w twórczy sposób wykorzystał pokaźnych rozmiarów sęk.

*Często patrząc na szkice rzeźb i ich rzeźbiarskie wykonania, dostrzec można istotne różnice, najczęściej w kompozycji czy proporcjach ciał. Czy fakt ten mógł się wiązać z tym, że Ojciec chciał dostosować ostateczny kształt płaskorzeźby do faktury drewna?*

Tak, była to jego częsta praktyka. W rzeźbie *Chusta św. Weroniki* naturalne pęknięcie przechodzi przez środek chusty. Zostało ono zaklejone jedynie klejem żywicznym. Inny przykład to rzeźba pt. *Żywa woda* z bijącym źródłem, które zostało wykonane w naturalnej wadzie drewna. Ojciec eksponował w ten sposób strukturę materiału.

*Pana Ojciec był więc skłonny zmieniać pierwotną koncepcję dzieła, żeby pozostać w zgodzie z materiałem?*



Tak. Poza tym tutaj zwróciłbym uwagę na wykorzystanie nie tylko naturalnych pęknięć czy sęków w drewnie, ale także na uwypuklenie naturalnego mazeru, czyli układu słoju drzewa. Ojciec nie przykrywał ich do końca bejcą. Zresztą trudno byłoby przykryć słoje drzewa takiego jak kasztan na przykład, w którym także wykonywał swoje rzeźby. Kasztan odznacza się bowiem mocno zarysowanymi słojami. Jeśli chodzi o technikę wykonania dzieł, Ojciec starał się także zostawiać dukty dłuta, nie szlifował ich w sposób przesadny, co wpływało na wartość estetyczną prac. Chciałbym się tutaj podzielić moim własnym wrażeniem, że całą twórczość mojego Ojca można podzielić na dwa okresy. Roboczo nazwałem je okresem brązowym oraz okresem białym. Okres brązowy trwał do 2005 roku i charakteryzował się tym, że prace były powlekane bejcą w kolorach orzecha, dębu i olchy. Następnie, mniej więcej w 2005 roku, zaczęły dominować prace, które praktycznie albo nie były powlekane bejcą, albo też pojawiały się ona w bardziej subtelny sposób. Ten właśnie czas nazwałbym okresem białym. Widzę także pewne różnice w wykonaniu detalu w tych dwóch okresach. Do 2005 roku były to prace, które charakteryzowały się dokładnym wykonaniem wszystkich szczegółów, natomiast później formy postaci zaczęły być bardziej ogólne i tym samym widoczne stało się mniejsze przywiązanie do oddania detalu. Czasami postaci przedstawione w dziełach były nawet specjalnie deformowane. Ich proporcje nie odzwierciedlały naturalnej sylwetki człowieka.

*Jaka mogła być przyczyna rozjaśnienia rzeźb i odejścia od mimetyzmu w zakresie detalu?*

Niestety, nie jestem tego pewien. Postaci z późniejszego, białego okresu były dodatkowo bardziej korpulentne, to też ich cecha charakterystyczna. Jak podkreślałam, nie odkryłem jeszcze przyczyny tej zmiany. Przykłady rzeźb z białego okresu to na pewno *Natchnienie czy Droga do nieba*, jedna z ostatnich rzeźb mojego Taty. Zresztą w jego twórczości ostatnie dwa lata były bardzo wymowne, ponieważ wiele rzeźb pochodzących z tamtego czasu ilustruje fragmenty Apokalipsy św. Jana. Myślę, że ta kondensacja tematyki także o czymś świadczy. Rzeźby takie, jak wspomniana już *Droga do nieba* czy *Niebo*, zawierają niewątpliwie charakterystyczny motyw apokalipsy. Myślę, że Ojciec czuł wówczas, iż jego śmierć się zbliża. Podejrzewam nawet, że znał już wtedy diagnozę postawioną przez lekarzy, którą jednak nie podzielił się z najbliższymi.

*Czy sztuka mogła być dla niego pomocna w tamtym okresie, kiedy dowiedział się o chorobie?*

Czy sztuka dla Ojca miała wymiar terapeutyczny? Nie wiem. Natomiast jestem pewien, że on zawsze tworzył z potrzeby serca. W ostatnim roku przed jego śmiercią powstało trzynaście rzeźb. To dużo. W żadnym innym roku jego twórczości tyle ich nie powstało. Być może właśnie wtedy miał jeszcze większą świadomość upływającego czasu.

*Pana Ojciec był niezwykle twórczy w tych ostatnich miesiącach życia. Być może gdyby miał więcej czasu, to nadal by tworzył. Pozostał przecież niezrealizowany projekt wspomnianej już Ostatniej wieczerzy. Czy zatem cykl Biblia dłutem czytana możemy uznać za projekt niedokończony, ciągle otwarty?*

*Ostatnia wieczerza* faktycznie nigdy nie powstała jako rzeźba. Istnieje tylko w formie szkicu, który będzie zaprezentowany w Muzeum Narodowym w Szczecinie w marcu 2016 roku. Natomiast wydaje się, że nawet jeśli dziś moglibyśmy dużo dopowiedzieć do cyklu rzeźbiarskiego *Biblia dłutem czytana*, to on jednak stanowi zamkniętą całość. Mamy przecież początek świata, jego koniec oraz większość epizodów z dziejów biblijnych, które następowały po sobie. Te zasadnicze epizody zostały w nim zilustrowane. Podkreślam jednak, że nie jest to wyłącznie sama ilustracja. To jest coś więcej niż materiał plastyczny. Gdyby mojemu Tacie zaproponowano odtworzenie drogi krzyżowej na zlecenie Kościoła, to on by tego zlecenia nie przyjął. Powiedziałby, że jest to tylko stworzenie ilustracji do drogi krzyżowej i nic więcej.

*Pana Ojciec był więc nie tylko ilustratorem, ale też badaczem pisma, który stopniowo rozszerzał jego interpretacje. Z tego powodu wydaje nam się, że można pomyśleć o tym cyklu jako otwartym. W końcu pozostały szkice niedokończonych prac.*

Tak, to było nieustanne pogłębianie tematu i ciągła praca interpretacyjna, filozoficzna, a nawet teologiczna. Dlatego można też postawić pytanie, na ile jego interpretacje są zgodne z prawem liturgicznym. Dobrym przykładem dla zilustrowania tego problemu jest rzeźba *Na początku był Chaos*. W tym przypadku można mieć wątpliwości, czy jest ona zgodna z prawem liturgicznym, ponieważ jak wiadomo ma mitologiczne odniesienia.

*W tym kontekście ciekawa jest także rzeźba Człowiek i ewolucja...*

Tak, rzeźba ta niewątpliwie odnosi się do fragmentów Pisma Świętego, ale faktycznie możemy w niej znaleźć pierwiastki wykraczające poza naukę Kościoła. Od razu po śmierci Ojca sporządziłem liczne notatki dotyczące wybranych

rzeźb. Chciałem zachować to, co Ojciec o nich mówił jako twórca, a co nie zawsze zostało wprost wyeksplikowane w dziełach. Dzięki tym zapiskom powstał materiał, który dzisiaj może być kanwą do publikacji i na jego zgromadzeniu niestety kończy się moja rola. Ja niestety mam zbyt osobisty stosunek do tej twórczości i mimo że chciałbym to szerzej opisać, to myślę, że jest to raczej zadanie dla naukowców i badaczy sztuki. Dla przykładu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim są pracownicy naukowcy, którzy interesują się sztuką Ojca.

*Dziękujemy za rozmowę.*



*Na początku był Chaos, 2005*

Płaskorzeźba oraz dwa szkice z cyklu *Biblia dłutem czytana*

Szkic: do płaskorzeźby wykonano dwa szkice

Wymiary płaskorzeźby: wysokość 54 cm, szerokość 23,5 cm, głębokość 10,5 cm

Sygnatura na odwrocie: *T. KOWALSKI, NA POCZĄTKU BYŁ CHAOS*

Wykończenie rzeźby: bejcowana, powlekana woskiem pszczelim  
i polerowana bawełną

Kolor bejcy: barwa buku i dębu jasnego

W zbiorach Karola Gracjana Kowalskiego



Kompozycja – grafika  
Fot.: Karol Gracjan Kowalski

Opis: Postać Boga Stwórcy została przedstawiona w sposób dualny. Całość założenia ujęta w koncentryczny układ kompozycji z wyznaczonym planem koła, które w symbolice chrześcijańskiej jest wyrazem całości o znaczeniu mistycznym. Dzieło kreowania przez Boga Wszechświata, przypominające żonglowanie planetami, zaczyna się od wskrzeszenia słońca. Tytuł rzeźby nawiązujący do mitologii greckiej to „wartość dodana” do przedstawienia otchłani pełnej siły twórczej.



Płaskorzeźba jest interpretacją myśli  
zawartych w wierszach Tadeusza  
Kowalskiego z 1970 roku  
(wiersz z tomiku pt. *Powrót bez powrotu*):

\* \* \*

Człowiek jest kroplą ziemi  
ziemia jest kroplą wszechświata  
Wszechświat jest kroplą wieczności  
wieczność jest kroplą Boga  
Bóg jest wszędzie

Szczecin, 1970 r.

*Tworzenie świata, 1997*

Płaskorzeźba z cyklu *Biblia dlutem czytana*

Szkic: nie został wykonany lub zaginął

Wymiary płaskorzeźby: wysokość 50 cm, szerokość 21 cm, głębokość 6 cm

Sygnowana na odwrocie: *T. Kowalski*

Wykończenie płaskorzeźby: bejcowana, powlekana woskiem pszczelim  
i polerowana bawełną

Kolor bejcy: orzech włoski z dodatkiem dębu jasnego

W zbiorach Karola Gracjana Kowalskiego



Kompozycja – grafika  
Fot.: Karol Gracjan Kowalski

Opis: *Tworzenie świata* ukształtowane jest grubymi i cienkimi liniami dłuta, którego dukty aktywizują całą scenę. Włosy kształtują ekliptykę układu słonecznego, która w rzeźbie jest zrytmizowanym pulsem wszechświata, promienistą aureolą słońca. Praca ma odniesienie do heliocentrycznego systemu wszechświata. Plan kompozycji oparty jest na trzech splecionych i przenikających się kołach. Jest to ujęcie symboliczne, ponieważ koło jest figurą zamkniętą w sobie, nie ma początku ani końca. Innym symbolem jest sześć palców Stwórcy, który tyle dni tworzył Świat, a siódmego dnia odpoczywał. Dodatkowo jądro energii, światła jest skrupowane w kolistym układzie kompozycji.



*Rozdawanie talentów, 2006*

Plaskorzeźba z cyklu *Biblia dłutem czytana*

Szkic: nie został wykonany lub zaginął

Wymiary plaskorzeźby: wysokość 60,5 cm, szerokość 27 cm, głębokość 12 cm

Sygnowana na odwrocie: *T. KOWALSKI*

Wykończenie plaskorzeźby: bejcowana, powlekana woskiem pszczelim  
i polerowana bawełną

Kolor bejcy: orzech jasny

W zbiorach Karola Gracjana Kowalskiego





Kompozycja – grafika  
Fot.: Karol Gracjan Kowalski

Opis: W rzeźbie *Rozdawanie talentów* dar jest urzeczywistniony w postaci rozdawania gwiazd przez Boga Ojca wyrastającego ze sklepienia nieba. To gest nadludzki, a taki wg autora rzeźby jest właśnie talent. Dla osoby wyróżnionej z tłumu to światło mądrości i część boskiego pierwiastka, jego planu dotyczącego każdej istoty ludzkiej.

Płaskorzeźba jest interpretacją myśli zawartych w trzech wierszach. Autor przywołuje w nich problem samorealizacji na krętych drogach życia. Trzy wiersze z 1982 roku, autorstwa Tadeusza Kowalskiego (z tomiku pt. *Zagubione Słońce*):

\* \* \*

Ile jest ludzi tyle słońc na świecie  
i każde inaczej dla każdego świeci  
nasze przygasło a może to oczy  
tylko smutniejsze i umęczone  
bo tak przez wieki idziemy tą drogą  
zdaje się że prosto a tu znów krzyżową  
na którą stronę znowu jest pytanie  
i tak błądzimy tak nas unosi  
a może w miejscu stoimy

Szczecin

\* \* \*

Powstało słońce upadłe wieczorem  
wielki krąg światła rzuciło  
człowiek zszedł z góry bez szczytu  
przykłęknął w świetlistym kole  
dokąd znów płynąć  
jak odnaleźć ten ład tę drogę najprostszą  
i to słowo iskrzące ścierane przez ciemność  
wielkie szczyty opłynął a stopy nie oprze  
i miecz którym bronił  
splamiony  
dokąd zawinąć  
wie człowiek  
oto wyspa co wskazałeś Boże  
lecz ciągle palami nabita  
każdy ostrzem ku niebu  
w nich tysiące oczu zajadle zwrócone  
latarnią są  
czy mielizną  
dopomóż Boże  
skoro jest i będzie  
niech będzie zmartwychwstaniem  
bo kiedy my ją zwiemy często umarłą  
oni znów ją chcą nazwać niczyją

Szczecin

\* \* \*

Zrywam słońce powieką w noc  
jestem wszędzie rozproszony w niej  
gdzieś głęboko we mnie  
są ziarna promieni  
płodzą dzień  
niosę go ciałem  
nie widząc że dźwigam czas  
co mnie pochłania  
więc po co płodzimy go  
i karmimy sobą

Szczecin



*Gorejący krzak, 2001*

Płaskorzeźba z cyklu *Biblia dłutem czytana*

Szkic: do płaskorzeźby wykonano jeden szkic

Wymiary płaskorzeźby: wysokość 90 cm, szerokość 25 cm, głębokość 6,5 cm

Wykończenie płaskorzeźby: bejcowana, powlekana woskiem pszczelim  
i polerowana bawełną

Kolor bejcy: jasny orzech z dodatkiem ciemnego orzecha

W zbiorach Karola Gracjana Kowalskiego



Kompozycja – grafika  
Fot.: Karol Gracjan Kowalski

Opis: Smukły kawałek drewna został celowo dobrany do tematu płaskorzeźby. Dzięki temu z jednej strony została osiągnięta tak potrzebna dla podkreślenia atmosfery przestrzeń trawiona przez słup ognia gorejącego krzewu, a z drugiej strony przestrzeń tak mała, aby uzyskać odpowiedni efekt optyczny dla dwóch postaci, Mojżesza i Anioła, unikając przy tym kłopotliwych pustych pól. Nadrealność meandrujących płomieni wynika już z samego przekazu biblijnego, a relacja postaci została ujęta w sposób literalny, odzwierciedlający treść przekazu ilustrującego zjawisko teofanii.



*Światłem Go okryła, 2007*

Płaskorzeźba z cyklu *Biblia dłutem czytana*

Szkic: do płaskorzeźby wykonano osiem szkiców

Wymiary płaskorzeźby: brak danych

Sygnatura: brak danych

Wykończenie płaskorzeźby: bejcowana, powlekana woskiem pszczelim  
i polerowana bawełną

Kolor bejcy: barwa olchy

W zbiorach prywatnych



Kompozycja – grafika  
Fot.: Karol Gracjan Kowalski

Opis: W rzeźbie *Światłem Go okryła* występuje przemienny rytm promieni w tle i w obliczach Boga Ojca, co pojmować należy jako światło o wymiarze duchowym przenikające postacie świętych w żłóbku betlejemskim, których oblicza są pełne troski i skupienia nad dzieciątkiem Jezus. Poprzez promienie przechodzące pod i nad rękoma Boga światło jest elementem niezwykle aktywnym, ale jednocześnie nierealnym, baśniowym i wykraczającym poza zjawisko fizyczne.



Płaskorzeźba jest interpretacją myśli zawartych w wierszu Tadeusza Kowalskiego z 1982 roku (z tomiku pt. *Zagubione Słońce*):

Gałęzie drzew kołyszają wiatr  
w słoneczną ciszę  
a tam skrzydłami ptak  
dzwoni o szybę powietrza  
idzie śmierć przez miedziany łąn  
w pokos uśmiechnięta  
zarzuca przede mną cieni sieć  
by zgasić słońce  
zgina się drzewo  
znów rzuciło wiatr  
słyszę jak popłynął  
chłodem na mój cień  
aż stoczył w dolinę  
w dolinie śmierć  
zagrzmiała  
błysnęła śmiechem  
i z czarnej chmury białą strugą  
spłukała dzień  
w jedną cieniastą smugę

Szczecin, 1982 r.

*Śmierć i otchłań (Apokalipsa wg św. Jana), 2006*

Płaskorzeźba z cyklu *Biblia dlutem czytana*

Szkic: do płaskorzeźby wykonano sześć szkiców

Wymiary płaskorzeźby: wysokość 69 cm, szerokość 31 cm, głębokość 12 cm

Sygnowana na odwrocie: *T. Kowalski, ŚMIERĆ I OTCHŁAŃ (Apok. Sw Jana)*

Wykończenie płaskorzeźby: bejcowana, powlekana woskiem pszczelim  
i polerowana bawełną

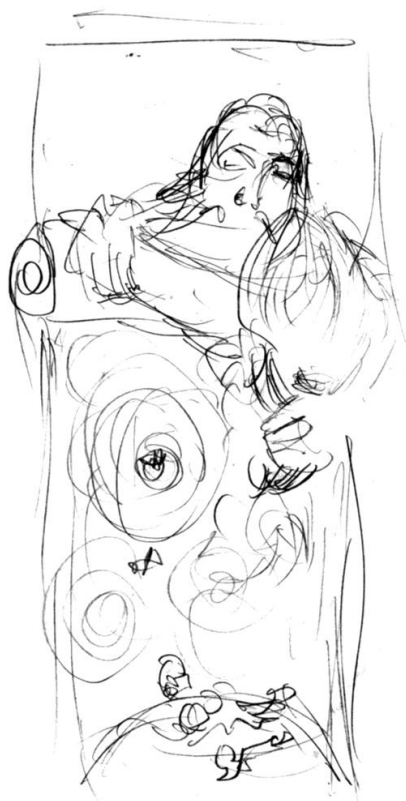
W zbiorach Karola Gracjana Kowalskiego





Kompozycja – grafika  
Fot.: Karol Gracjan Kowalski

Opis: Do rzeźby *Śmierć i otchłań* Tadeusz Kowalski przywiązywał szczególną wagę i nader często się do niej odwoływał. Widzimy pewne operowanie kolorem, gdzie za parawanem jasnej postaci śmierci na trupioblady koniu wyłania się ciemne hebanowe tło otchłani pochwycone jej dłonią. Taki kontrast kolorystyczny to zabieg uwypuklający dramatyzm chwili, w której czwarty jeździec Apokalipsy sieje ofiary w ludziach. Otchłań, która wydaje się przestrzenią odległą, nagle jest na wyciągnięcie ręki wobec zbliżającej się, rychłej i niezapowiedzianej śmierci. Gest chwycenia otchłani jest abstrakcyjny, materializuje nicość, ciemność, która jest jedynie brakiem światła.



*Koniec świata (Apokalipsa wg św. Jana), 2003*

Płaskorzeźba oraz szkic z cyklu *Biblia dłutem czytana*

Szkic: do płaskorzeźby wykonano jeden szkic

Wymiary płaskorzeźby: wysokość 80,5 cm, szerokość 33,5 cm, głębokość 11 cm

Sygnowana na odwrocie: **T. KOWALSKI**

Wykończenie płaskorzeźby: bejcowana, powlekana woskiem pszczelim  
i polerowana bawełną

Kolor bejcy: jasny dąb

W zbiorach Karola Gracjana Kowalskiego



Kompozycja – grafika  
Fot.: Karol Gracjan Kowalski

Opis: Strącona chmura światła gwiazd została uchwycona w kulminacyjnej jednostce czasu, czasu końca świata. Bóg Ojciec odcina koło planet od swoich włosów, a wszechświat zwija jak wolumen kroniki, wypełniony testament. Przedstawienie stanowi jednocześnie epitafium Adama i Ewy, które odczytujemy symbolicznie po złamanym drzewie jabłoni i dwóch czaszkach trawionych przez ogień pandemonium. Rzeźba w swej estetyce i symbolu jest narracją kilku innych prac Tadeusza Kowalskiego pt. *Tworzenie świata, Zakazany owoc* oraz wszystkich innych prac nawiązujących do epizodów z Apokalipsy wg św. Jana.

Płaskorzeźba *Koniec świata* jest interpretacją myśli zawartych w kilku katastroficznych wierszach Tadeusza Kowalskiego (pierwszy wiersz z tomiku, który powstał w 1970 roku, pt. *Powrót bez powrotu*, pozostałe wiersze z tomiku z 1982 roku pt. *Zagubione Słońce*):

\* \* \*

Urodziłem się w epoce kamiennej  
szukając żelaza  
narodziłem się ponownie w epoce atomowej  
by szukać pokoju  
kiedy narodzę się znów  
może będzie to epoka zgliszczy  
w niej szukać będziemy ludzi

Szczecin

\* \* \*

Z tej rany sączyłaś światło dla wszystkich  
by wchłonęło strzęp nocy  
a ono wybuchło słońcem trotylu  
w grobowy ład  
skąd morze w głąb ucieka  
i skały puste być wolą  
by na nich usiadł ptak  
uderzył lepiej grom  
niż ludzka sięgnęła stopa

Szczecin

\* \* \*

Na draperii krwi  
kwiat atomu  
zapyłony  
dojrzewa  
martwa natura dwudziestego wieku  
rozerwane słońce  
to krople krwi  
zakrzeple w ornamencie  
ogromnego wieńca

Szczecin

\* \* \*

## **Kwiaty**

Zostawiłem dom rodzinny  
matka żegnała tak cicho  
że słyszałem jak uśmiech gasiła łzami  
spojrzałem raz jeszcze  
tylko drzewa szły posłusznie  
zweązując daleko ostrza drogi  
rozcinały ziemię  
wybrałem pierwszą połowę  
szumiał rudy płomień sosen  
dym kładł się z cieni  
łały we mnie dzbany dębów  
żywiczne powietrze  
usnąłem  
kołysany na sprężynach korzeni  
otwarło się niebo  
postać niosła korony  
jedna złota  
wskazałem na drugą z cierni  
ogni kolce wbijały cierpienie w ciało  
niech rośnie wołała  
niosłem coraz cięższą  
chciałem unosić ptaki wzrokiem  
kołysać drzewa  
uciekały teraz przede mną  
postać szła posłusznie  
wołałem dokąd  
tam ziemia nabrzmiała grobami  
w dolinach ludzie o brzoźowych dłoniach  
zastygli z uśmiechu  
to są ci  
szepiała postać  
co złotą wzięli  
wokół nich powoli konały moje drzewa  
wiatr ostatnie liście  
ostrym ścinał mrozem  
zaczekajcie krzyczałem  
tylko rozwarły ramiona  
potem zakrzepły w krzyże  
u stóp klęczała matka  
z jej mglistych włosów  
widziałem jak wschodził smutny poranek  
wilgotne słońce

dźwigła oczami  
mamo  
to słońce znów inne  
zachodzi w kształcie chryzantemy

X

błysnął promień raz jeszcze  
przebił ciemność  
chlusnął od szkieletów długim cieniem  
pełził wilgotny po ciałach  
otwierając usta  
spragnione  
połykały cuchnące powietrze  
teraz mogły szeptać przerażonym oczom  
przykryjcie nagie kości na chwilę powieką  
zastygły  
karmiąc usta łzami  
dłonie korzenne  
unosily płomień dymu  
tak wielki  
że nie mieścił się w krematorium  
płynął nad żywymi  
buchając promieniami świtu  
wreszcie słońce zakrył do połowy  
patrzcie  
jak wschodzi biało-czerwone  
wzrok był wolny  
nie zgaśnie wołali  
gasły jednak pod salwą  
oni ciągle stali  
póki w dzwon nieba  
nie uderzy jaśniej  
rósł tłum  
kwitnąc krwawo  
na ścianie portret dziecka  
uśmiechał się przez druty  
plecione w warkocze  
gęsto spięte kolcami  
w koronę cierniową  
dłonie do muru kulami przybite  
niosły z ran bukiet czerwonych goździków  
spojrzał na wzgórza szkieletów  
mamo gdzie jesteś  
szukał jeszcze chwilę  
aż buchnął ogień rozdarty wołaniem

z głębi  
postaćniosła najbielsze nakrycie  
okrywając popiołem nagi stos kości  
tak wysoko  
że posrebniał dzwon nieba  
wtedy sercami konających  
zabrzniał najczyściej  
wolna jest ziemia

Szczecin

\* \* \*

Słońce z obręczy horyzontu wypadło  
potoczyło się w górę i z góry  
uderzyło i ziemię  
rozwarło  
czeluść nieba czarną  
strzelił biczem ogniście meteor  
wyleciały z czeluści światełka na wolność  
jednym spadły w szary ogród tej ziemi  
i zgasły  
drugim przyświecają że je odnajdą  
w tym ogrodzie nadziei coś zakrzepło w głogu  
uniesiony ciężarem jak dłoń w rozpaczy  
w bolesną czerwień wciąż zaciska kolce  
owoce gorzkie spadają kroplami  
w Weroniki chustę w promieniach upraną

Szczecin



*Wniebowstąpienie, 1997*

Płaskorzeźba z cyklu *Biblia dłutem czytana*

Szkic: do płaskorzeźby wykonano trzy szkice

Wymiary płaskorzeźby: brak danych

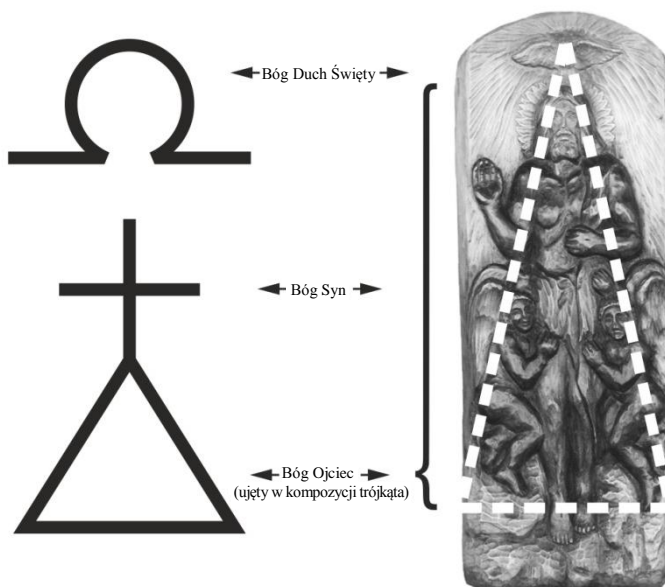
Sygnatura: brak danych

Wykończenie płaskorzeźby: bejcowana, powlekana woskiem pszczelim  
i polerowana bawełną

Kolor bejcy: barwa oliwkowa (tło) oraz ciemnego orzechu (postacie)

W zbiorach prywatnych (płaskorzeźba zlicytowana na aukcji charytatywnej)





Kompozycja płaskorzeźby w korelacji do symbolu Trójcy Przenajświętszej – grafika  
 Fot.: Muzeum Narodowe w Szczecinie

Opis: Rzeźba *Wniebowstąpienie* ma kompozycję trójkąta, którą jako pierwsi stosowali artyści renesansu (m.in. Rafael). W kompozycji Tadeusza Kowalskiego trójkąt ustawiony wierzchołkiem ku górze stanowi symbol Boga w Trójcy Jedynego i jest wyłącznym znakiem Boga Ojca. W uproszczeniu rzeźba jest zrealizowana według następującego schematu:

- Gołąb jako symbol Boga Ducha Świętego (znajdujący się na sklepieniu nieba)
- Bóg Syn (znajdujący się w centrum założenia)
- Bóg Ojciec (ukazany poprzez kompozycję, którą stanowi trójkąt wyznaczony przez Boga Ducha Świętego i Boga Syna w asyście dwóch aniołów)

Ten znany z chrześcijaństwa symbol najlepiej pokazuje, że hierarchia i układ rzeźby są przez niego zdeterminowane. Ponadto, z plastycznego punktu widzenia schemat tej kompozycji, której elementem jest symetryczna oś pionowa, pozwala zapanować nad rozmieszczeniem postaci, co sprawia jednocześnie, że pozy przyjmują formę statyczną, a Chrystus ukazany w pozie *en pied*, wstępujący w bramy niebios, jest monumentalny i pełen patosu. Tego typu apoteoza postaci Jezusa Chrystusa występuje jeszcze w kilku innych pracach artysty, takich jak *Wniebowstąpienie* (inna rzeźba o tej samej nazwie, składająca się na dyptyk z 2005 roku) oraz *Zmartwychwstanie* z 1998 roku.

